

SŁOWO

Wilno, Czwartek 3 marca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odświeżeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena poje yżnego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Oen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24.

Deklaracja rządu w sprawie ordynacji wyborczej

Deklaracja rządu w sprawie ordynacji wyborczej jest logiczną. Sejm sam wyłaczył rząd od załatwienia tej sprawy, a teraz od rządu domaga się projektu. Rząd nie potrzebuje wysłuchiwać ze swoim projektem, aby ten przez Sejm miał być poparty czy odrzucony.

Poza tem jednak formalnem stanowiskiem kryją się powody głębsze i bardziej polityczne. I tutaj rząd uważa, że za zupełne usprawiedliwienie. Spodziewaliśmy się zgóry, że rząd takie a nie inne zajmie stanowisko, to znaczy odmówi stronnictwom swego aktywnego udziału w zmianie ordynacji wyborczej.

Przyczem zaznaczamy zgóry, że na przyczynę odmowy zapatrzymy się zgola inaczej niż poseł Dubanowicz. Pisze on w *Warszawiance*: „Rząd obawia się jak ognia wyraźnego, otwartego zsolidaryzowania się w jakiegokolwiek sprawie z jedną z dwóch politycznych stron Sejmu”. Zdanie to potwierdza najkompletniej to, cośmy pisali w artykule „Pułapka a hasła realne”, — uczniowie Machiaveli — z naszej ósemki wysunęli hasło ordynacji wyborczej w przedświadczeniu, że w ten sposób skompromitują rząd w oczach konserwatystów. Rozumowali w sposób następujący: „Należy zmusić rząd, aby się wypowiedział w sprawie ordynacji wyborczej. Rząd przecież nie może się wypowiedzieć za taką ordynacją, która by dogadzała prawicy, bo wszystkie stronnictwa „prawicy” reprezentowane w Sejmie rząd zwalcza, a jeszcze na świecie nie widziałano rządu, któryby swe dekryty chciał używać jako topa do wykopywania własnego grobu. Rząd opowie się więc za lewicowymi pomysłami przy zmianie ordynacji wyborczej, t. zn. zostanie skompromitowany w oczach konserwatystów, którzy teraz go popierają”.

Rodzimy ten nasz Machiavelizm na razie zawiódł. Rząd nie wypowiedział się ani za lewicą, ani za prawicą, na nalegania odpowiedział warzeniem ramion. Dzienniki opozycyjne będą teraz pisać, że ze względu egoistycznych poświadczeń do państwa. Tak nie jest. Śmiesznie jest dziś mówić o „reformie” wyborczej, która by tkwiła i obracała się w zasadach *powołaności i równości*. O wszystkich projektach „naprawy” ordynacji wyborczej na podstawie *powołaności i równości* można powiedzieć słowami Kryłowa „*kak ni sadit'ie w muzykanty nie godit'sia*”. Gdzie istnieje powszechność i równość tam wszelkie szanse posiada ks. Czesław Oraczewski przeciw ks. arcybiskupowi Roppowi, posiada p. Odyk przeciw prof. Grabskiemu, posiada p. Miotła przeciw p. Niedziałkowskiemu, posiada p. Matkiewicz przeciw prof. W. L. Jaworskiemu — to znaczy powszechność i równość wszelkie szanse pozostawia jednostkom mniej warty, blagierom i krzykaczom. Zupełnie podobnie jak w powszechnych czytelnikach więcej się czyta powieści o Miniskówny, niż arcydzieł dajmy na to Goethego. Zmiana ordynacji wyborczej przy zachowaniu zasady *powołaności i równości* nie może być żadną realną naprawą, może być jedynie wyszukaną dla przesunięcia sił pomiędzy obecnymi frakcjami partyjnymi. Np. wprowadzenie okręgów jednomandatowych pomaga ogromnie Piastowi, gdyż jasne jest, że przy okręgach jednomandatowych przysięganie się inteligentna do Sejmu jest rzeczą nader utrudnioną. Rząd uczynił nader słuszenie, że umyła ręce od tej gry partyjnej.

*) Machiaveli miał ucni pojnych i niepojętych.

Najtańsze źródło na sezon wiosenny
Wyroby wełniane na kostiumy damskie i męskie.
Jedwabie i artykuły sezonowe
Kazimierz Rutkowski
J. Domagała
Wilno, Wielka 47.

Rysownik „DUNCIO”
wykonuje wszelkiego rodzaju rysunki piórnik i węglik, jakto: reklamy, winjety, ilustracje książek i t. p. rzeźby. Dowiedzieć się można, kawiarnia „Udziałowa” róg Mickiewicza i Oabarskiej.

Od Administracji.
Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na MARZEC
Konto Czekowe Słowa P. K. O
Nr. 80259

Włochy zajmują Małą Azję.
LONDYN 2—III. PAT. Dzienniki angielskie donoszą, że Włochy przy aprobatie obecnie w Kantonie komisarzy sowieckich Borodin odpowiedział niedawno w Budapeszcie przywódcę komunistów Szanto i poinformował go o wskazówkach Sowietów.

Borodin instruował komunistów węgierskich.
BUDAPEST, 2—III. PAT. Wedle doniesień pism policja stwierdziła, że bawiący obecnie w Kantonie komisarzy sowieckich Borodin odpowiedział niedawno w Budapeszcie przywódcę komunistów Szanto i poinformował go o wskazówkach Sowietów.

Wiedeń 2.3. PAT. Wiener Allgemeine Zeitung donosi, że niemiecki minister spraw zagranicznych Dr. Stresemann usiłuje pośredniczyć między Anglią a Rosją sowiecką. Niemiecki urząd spraw zagranicznych konfektuje rzekomo często z Cziczerynem, który bawi ciągle jeszcze w Wiesbaden, pragnąc skłonić go do złagodzenia nieprzejednanego stanowiska wobec Anglii.

Wiedeń 2.3. PAT. Wiener Allgemeine Zeitung donosi, że niemiecki minister spraw zagranicznych Dr. Stresemann usiłuje pośredniczyć między Anglią a Rosją sowiecką. Niemiecki urząd spraw zagranicznych konfektuje rzekomo często z Cziczerynem, który bawi ciągle jeszcze w Wiesbaden, pragnąc skłonić go do złagodzenia nieprzejednanego stanowiska wobec Anglii.

Wiedeń 2.3. PAT. Wiener Allgemeine Zeitung donosi, że niemiecki minister spraw zagranicznych Dr. Stresemann usiłuje pośredniczyć między Anglią a Rosją sowiecką. Niemiecki urząd spraw zagranicznych konfektuje rzekomo często z Cziczerynem, który bawi ciągle jeszcze w Wiesbaden, pragnąc skłonić go do złagodzenia nieprzejednanego stanowiska wobec Anglii.

Wiedeń 2.3. PAT. Wiener Allgemeine Zeitung donosi, że niemiecki minister spraw zagranicznych Dr. Stresemann usiłuje pośredniczyć między Anglią a Rosją sowiecką. Niemiecki urząd spraw zagranicznych konfektuje rzekomo często z Cziczerynem, który bawi ciągle jeszcze w Wiesbaden, pragnąc skłonić go do złagodzenia nieprzejednanego stanowiska wobec Anglii.

Wiedeń 2.3. PAT. Wiener Allgemeine Zeitung donosi, że niemiecki minister spraw zagranicznych Dr. Stresemann usiłuje pośredniczyć między Anglią a Rosją sowiecką. Niemiecki urząd spraw zagranicznych konfektuje rzekomo często z Cziczerynem, który bawi ciągle jeszcze w Wiesbaden, pragnąc skłonić go do złagodzenia nieprzejednanego stanowiska wobec Anglii.

WARSZAWA 2 III. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna obradowała dziś nad wnioskami klubów sejmowych w sprawie zmiany ordynacji wyborczej. Przedstawiciel Rządu oświadczył, że Rząd nie posiadając pełnomocnictw w zakresie ordynacji wyborczej, nie może załatwić tej sprawy w drodze dekretu, zachodzi tedy potrzeba uchwalenia specjalnej ustawy. Rząd ze swej strony do zgłoszonych już 4 projektów nie chce dodawać piątego, by w ten sposób nie powiększać rozbieżności, jakkolwiek sprawa ta nie jest dla Rządu obojętna.

Referent poseł Głębicki (ZLN) reasumując wnioski stronnictw w tej sprawie przedstawił jako wspólne dla wszystkich wniosków dążenie do znacznego zmniejszenia ilości posłów i do zabezpieczenia reprezentacji polskiej na kresach wschodnich, co jest postulatem zarówno sprawiedliwym jak postulatem państwowym, ponieważ nie można dopuścić do tego, aby pewna część krajów w Polsce nie miała reprezentantów Polaków na odpowiednią ilość ludności polskiej.

W dyskusji jaka się następnie wywiązała przedstawiciele stronnictw lewicowych oświadczali się stanowczo przeciwko projektowi zmiany ordynacji wyborczej, odpowiadając bezwzględnie opozycję. Podobną deklarację złożył poseł Szrajber (koło żydowskie). Zasadniczo za zmianą ordynacji wyborczej oświadczyli się kluby ZLN, ChD i ChN. Stronnictwo Piasta i NPR jeszcze się nie wypowiedziały. Dalszy ciąg dyskusji nad tą sprawą postanowiono odroczyć do następnego posiedzenia, które odbędzie się we czwartek o godz. 10 m. 30 rano.

Z kolei komisja wysłuchała referatu posła Czapińskiego o wniosku PPS dotyczącym zmiany artykułu 26 konstytucji w sensie wprowadzenia postanowienia, mocą którego Sejm mógłby się rozwiązać również własną uchwałą. Wniosek ten większością głosów został przyjęty z tą zmianą, że zwiększono ilość podpisów potrzebnych do postawienia wniosku o rozwiązanie Sejmu do jednej trzeciej msławowej liczby posłów.

Wyrok w sprawie posła Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 2.III. PAT. Sąd marszałkowski powołany przez marszałka Sejmu do zbadania zarzutów, poczynionych posłowi Sylwestrowi Wojewódzkiemu w artykule „Głosu Prawdy” z dnia 28 stycznia 1927 roku, ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok, którego sentencja brzmi jak następuje:

Sąd marszałkowski, powołany przez marszałka Sejmu do zbadania poczynionych w artykule „Głosu Prawdy” z dnia 28 stycznia 1927 roku posłowi Sylwestrowi Wojewódzkiemu zarzutów, otrzymał od pana marszałka Sejmu pismo, w którym marszałek żąda zbadania prawdziwości oskarżenia, że p. Wojewódzki „jako poseł pełnił przez czas dłuższy funkcje płatnego konfidenta (agenta) tak zwan. defenzwy i jako konfident dostarczał defenzywie między innymi informacji o swych kolegach sejmowych”.

Po przejrzeniu materiałów, dostarczonych przez vice-premiera Bartla i po przesłuchaniu 22 świadków na 13 posiedzeniach Sądu, oraz po zbadaniu innych dokumentów sąd oświadcza, że nie zostało dowiedzione, iżby p. Sylwester Wojewódzki jako poseł pełnił funkcje konfidenta (agenta) tak zw. defenzwy, a więc iżby pobierał w tym charakterze wynagrodzenie, jak również iżby dawał defenzywie jako poseł informacje o swych kolegach sejmowych.

Sąd ustalił, że p. Wojewódzki jako poseł aż do stycznia 1924 roku był dla spraw białoruskich mężem zaufania II oddziału sztabu generalnego w referacie narodowościowym dla owi ewidentnego. Między innymi dostarczał informacji o polityce klubu białoruskiego w Sejmie i o niektórych posłach białoruskich. Otrzymał z referatu narodowościowego pieniądze za kwitami do wyliczenia się. Sąd ustalił, że poseł Wojewódzki dawał te pieniądze częściowo na opłacanie swoich informatorów, a częściowo na akcję polityczną i wyborczą na terenie czterech okręgów województwa północno-wschodnich, w obrębie których i sam do Sejmu kandydował.

Wyrok po za powyższą sentencją zawiera szczegółowe motywy.

Doniosłe spotkanie w Genewie.

PARYŻ, 2. III. PAT. Petit Parisien pisząc o zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów donosi, że Anglia ma zaproponować przedstawiciela Kanady na zastępcę Stephensa, przewodniczącego komisji rządzącej zagłębiami Saary. Tenże dziennik donosi, że Briand, Chamberlain i Vandervelde jeśli nie zajądą nieprzewidywanego wypadku postanowili udać się do Genewy, co nie pozwala przypuszczać, że nastąpi tam interesująca wymiana poglądów ze Stresemannem.

Dr. Stresemann pośredniczy.

WIEDEŃ, 2.3. PAT. Wiener Allgemeine Zeitung donosi, że niemiecki minister spraw zagranicznych Dr. Stresemann usiłuje pośredniczyć między Anglią a Rosją sowiecką. Niemiecki urząd spraw zagranicznych konfektuje rzekomo często z Cziczerynem, który bawi ciągle jeszcze w Wiesbaden, pragnąc skłonić go do złagodzenia nieprzejednanego stanowiska wobec Anglii.

Włochy zajmują Małą Azję.

LONDYN 2—III. PAT. Dzienniki angielskie donoszą, że Włochy przy aprobatie obecnie w Kantonie komisarzy sowieckich Borodin odpowiedział niedawno w Budapeszcie przywódcę komunistów Szanto i poinformował go o wskazówkach Sowietów.

Borodin instruował komunistów węgierskich.
BUDAPEST, 2—III. PAT. Wedle doniesień pism policja stwierdziła, że bawiący obecnie w Kantonie komisarzy sowieckich Borodin odpowiedział niedawno w Budapeszcie przywódcę komunistów Szanto i poinformował go o wskazówkach Sowietów.

Od Administracji.
Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na MARZEC
Konto Czekowe Słowa P. K. O
Nr. 80259

Od Administracji.
Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na MARZEC
Konto Czekowe Słowa P. K. O
Nr. 80259

Od Administracji.
Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na MARZEC
Konto Czekowe Słowa P. K. O
Nr. 80259

Od Administracji.
Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na MARZEC
Konto Czekowe Słowa P. K. O
Nr. 80259

Przed pierwszym szturmem.

Paryż 26 lutego.

Byliśmy wczoraj w Izbie francuskiej świadkami pierwszego od lipca r. z. powiewu atmosfery walki parlamentarnej. Socjaliści — idący na czele opozycji Jego... Republikańskiej Mości p. Gastona Doumergue'a — od szeregu tygodni szukali już sposobności do ataku. Sposobność taka nadarzyła się wreszcie 15-go lutego.

Chodzi o długi międzysojusznicze, a więc o sprawę dużego znaczenia sentymentalnego i wyborczego, albowiem większość stronnictw — a głównie prawica i socjaliści — zajęła już wyraźne stanowisko przeciwko ratyfikacji układów amerykańskiego (29 kwietnia 1926) i angielskiego (13 lipca 1926). Sprawa ta przechodziła w ciągu ostatnich miesięcy przez różne fazy. Kiedy w lipcu r. z. Francja miała dosłownie nóż na gardle, iżby były gotowe układy ratyfikować, jak to wyraźnie zalecali rzeczoznawcy, uważali bowiem, iż bez ratyfikacji ani Ameryka, ani Anglia pożyteczne nie dadzą, a pożyczki te uważano wówczas za nieodzowny warunek stabilizacji franka.

Tymczasem zaufanie spowodowane powstaniem gabinetu zgody narodowej z p. Poincaré'm na czele okazało się czynnikiem tak potężnym, że stan finansów francuskich poprawił się lepiej i szybciej niż się spodziewano. To też i potrzeba szybkiej ratyfikacji odpadła. Francja nabrała pewności siebie. Prawdopodobnie układy Bérenger-Mellon i Caillaux-Churchill będą ratyfikowane, ale z zastrzeżeniami tego rodzaju, że Francja będzie swe długi spłacała w miarę możliwości.

Żaden rząd francuski przecież nie może kwestionować istoty długu. Nie może również uregulowania tej sprawy stałe i ciągle odkładać, bo inaczej podburzyłby przeciwko sobie opinię publiczną Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. A więc już w roku zeszłym (22 kwietnia) rząd francuski zobowiązał się wypłacić skarbowi angielskiemu 4 miliony funtów na rachunek długu. Układ Caillaux-Churchill z 13 lipca ustalił pierwszą ratę długu francuskiego wobec Anglii właśnie na 4 miliony. W rezultacie więc rata została uiszczona... bez ratyfikacji układu. Zaś 15 lutego r. b. ministrowie Francji i Anglii porozumeli się, że w obecnym roku budżetowym skarb angielski otrzyma „zadek” w sumie 6 milionów funtów, t. zn. tyle ile wynosi druga rata ustalona w układzie.

— Co to jest? zawołał groźnie pos. Wincenty Aurioł, finansowy specjalista socjalistów francuskich. Jakim prawem Rząd wykonuje układ przez Parlament niezatwierdzony?

Posypały się artykuły, listy i zapytania. Socjaliści nie posiadali się z zadowolenia. *J'aurai sa peau!* — groził pos. Aurioł w kuluarach Izby pod adresem Poincaré'go. *Nous ne lâcherons pas!* — tytułuje swój artykuł wstępny w *Populaire* pos. Leon Blum. A wiadomość podana przez prasę amerykańską, że Francja zaofiarowała w Waszyngtonie „zadek” 30 milionów dolarów (akurat tyle ile wynosi pierwsza rata układu Berenger-Mellon) jeszcze socjalistów w zapale zagrzewała.

Wczoraj pos. Ludwik Dubols, z grupy prawicowej ministra Marin'a — przeciwnego ratyfikacji — zapytał p. Poincaré'go z jakich pobudek zawarł układ tymczasowy z p. Churchill'em z dnia 15 lutego.

P. Poincaré wyjaśnił, że ponieważ Francja nie może się wyprzeć swych długów, ponieważ jej stanowisko zawiera się w twierdzeniu, iż będzie płacić tyle ile może — przeto Rząd zobowiązał się w roku bieżącym wypłacić W. Brytanii 6 milionów funtów, a Ameryce zaproponował wypłacić 30 milionów dolarów albowiem w tym roku budżetowym może to

uskutecznić bez naruszenia równowagi budżetu i bez narażania franka na nowy spadek. Nie oznacza to wcale, aby Rząd zobowiązywał się zgóry do wykonywania układów przez Parlament jeszcze nie przyjętych. Przeciwnie: Rząd jest przekonany, że swym posunięciem stworzył atmosferę, w której Parlament z większą jeszcze swobodą będzie mógł na temat długów przeprowadzić niezbędną dyskusję.

P. Poincaré był żywo oklaskiwany, ale socjalistów to nie zadowoliło. Pos. Aurioł zgłosił wniosek, aby Izba uchwaliła Rządowi kredyt dodatkowy umożliwiający wypłatę 6 milionów dolarów. Znaczy to, że bez takiej uchwały p. Poincaré nie ma prawa cokolwiek płacić. Dyskusja nad tym wnioskiem odbędzie się w czwartek 3 marca. P. Poincaré na jego uchwalenie się nie zgodzi; wysunie tezę, że spłata 6 milionów funtów jest operacją nie budżetową a skarbową, a zatem uchwała Izby jest niepotrzebna, a wreszcie postawi kwestię zaufania.

Izba stanie po jego stronie i 400 głosami wniosek pos. Aurioł'a odrzuci. Socjaliści o tem wiedzą. Jeśli jednak nie lekają się tej formalnej przegranej, to dlatego, że widzą w niej korzyść wyborczą. Chcą uniemożliwić stronnictwom prawicowym możliwość twierdzenia, że są one przeciwnikami ratyfikacji układów; chcą móc wolać po wiecach w kwietniu i maju roku przyszłego:

— Patrzcie, obywateli, co to za obłudnicy: mówią, że są przeciw układom amerykańskiemu i angielskiemu, ale głosowali za bezprawem rozpoczęciem wykonania tych układów...

Kazimierz Smogorzewski.

PARYŻ, 2. III. PAT. Zgodnie z życzeniem Poincaré'go komisja finansowa Izby deputowanych postanowiła 19 głosami przeciw 7 zaproponować izbie odroczenie dyskusji nad wnioskiem deputowanego Vincenta Aurioła żądającym złożenia izbie projektu, dotyczącego otwarcia kredytów na spłatę długów oraz przedstawienia parlamentowi prowizorycznego układu francusko-angielskiego w sprawie długów. Po ogłoszeniu wyniku powyższego głosowania deputowany Vincent Aurioł oświadczył, że zamierza uzgodnie z regulaminem zebrać 50 podpisów i tą drogą przedstawić powtórnie izbie tekst proponowanej przez siebie rezolucji.

PARYŻ, 2.3. PAT. Poincaré zakomunikował komisji finansowej Senatu, że Francja zobowiązała się zapłacić w dniu 15 czerwca Stanom Zjednoczonym 10 milionów dolarów na rachunek spłaty długu. Komisja przyjęła to oświadczenie do wiadomości, zastrzegając sobie prawo przeprowadzenia w związku z niem dyskusji, co jednakże nastąpi dopiero po powzięciu w tej sprawie decyzji przez izbę deputowanych.

W sprawie Action Française

PARYŻ, 2.III. PAT. 104 kardynałów, arcybiskupów i biskupów francuskich wystosowało do Papieża pismo, w którym przyłączają się oni do wyjaśnień i decyzji zawartych w mowie wygłoszonej na konsystorzu odbytym w grudniu roku zeszłego i w dekrecie Świętego Oficjum w sprawie dziennika paryskiego Action Française.

Rozwiązanie parlamentu austriackiego.

WIEDEŃ, 2. III. PAT. Rząd austriacki przedłożył parlamentowi projekt ustawy, mocą której obecny parlament ma być rozwiązany przed upływem okresu ustawodawczego. Projekt poleca rządowi by rozpiął nowe wybory do parlamentu bez zwłoczności i to w takim terminie aby nowo wybrany parlament mógł być zwołany najpóźniej 23 maja r. b.

Nowy lot naokoło świata.

LIZBONA, 2. III. PAT. Lotnik Charmento Boires wyruszył stąd dzisiaj do Casablanca. — Zamierza on dokonać raidu naokoło świata.

Sejm i Rząd.

Wyjazd Min. Zaleskiego do Krakowa.

WARSZAWA, 2. III. (tel. wł. Słowa). Minister Zaleski wyjechał dziś wieczorem do Krakowa. W Krakowie p. Zaleski zabawi jeden dzień poczem udaje się do Wiednia i Genewy na sesję Rady Ligi.

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 2—III. Pat. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2 marca upoważniła ministra pracy i opieki społecznej do przesłania na radę prawniczą projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącego umowy o pracę pracowników umysłowych. Poza tem Rada Ministrów uchwalała projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmian i uzupełnienia ustawy o monopolu spirytusowym, projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie odstąpienia gminie miasta Przemyśl terenów państwowych na cele ogólne, a w szczególności na cele budowlane, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie regulaminu trybunału kompetencyjnego, wreszcie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wydzielenia z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych, handlowych i górniczych oraz ich komercjalizacji.

Odszkodowanie za nieruchomości ziemskie.

WARSZAWA, 2—III. Pat. Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalone zostały na wniosek min. reform rolnych dr. Witolda Staniewicza zasady wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie przejęte na cele osadnictwa wojskowego na kresach wschodnich. Dając do jaknajśpieszniejszego uregulowania tej tak ważnej sprawy ministerstwo reform rolnych opracowało na podstawie tych zasad projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i przesłało go do opinii rady prawniczej.

Inspekcja mln. Składkow. skiego.

WARSZAWA, 2—III. Pat. Pan minister spraw wewnętrznych Składkowski w towarzystwie naczelnika wydziału p. Zabierowskiego wyjechał w dniu dzisiejszym na normalną inspekcję starostw. Inspekcja ma potrwać kilka dni.

Min. Patek w Leningradzie

LENINGRAD, 2. III. Pat. Minister Patek po czterodniowym pobycie w Leningradzie wyjechał do Moskwy zegnany przez konsula Starka, urzędników konsultatu, delegację reewakacyjną z dyrektorem Suchodolskim na czele, agentów Narkomindielu, przedstawicieli korpusu konsularnego i przedstawicieli polskiej kolonii.

Rokowania polsko-tureckie.

ANGORA, 2. III. Pat. Rokowania w sprawie układu konsularnego polsko-tureckiego zakończyły się pomyślnie. Delegat polski p. Poznański wraca do Warszawy.

Wypłata pensji kawalerom „Virtuti Militari”

Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby za ległe pensje kawalerom orderu „Virtuti Militari” za r. 1921 wypłacone były w maju r. b., za rok bieżący zaś w październiku r. b.

Szczegóły katastrofy w kopalni.

LONDYN, 2. III. Pat. Według dalszych szczegółów strasnej katastrofy wybuchu gazów w szybie CWM. w jednej z kopalń Monmouthshire w południowej Walii, w ciągu nocy wczorajszej rozpoczęło wietrzenie galerii, które wczoraj jeszcze napełnione były wodą. Przystąpiono do dalszej akcji ratunkowej natrafiając jednakże już tylko na trupy górników. Okazuje się, że eksplozja spowodowała największą śmiertelność w galeriach oddalonych o milę od dna sztolni, a znajdujących się na głębokości 1200 stóp pod powierzchnią ziemi. Znajdujący się tam górnicy zostali odcięci zwałiskami sklepienia.

LONDYN, 2. III. Pat. Siracono już wszelką nadzieję uratowania reszty zasypanych górników w kopalni Ebbw Vale.

LONDYN, 2. III. Pat. Liczba ofiar katastrofy w kopalni Ebbw Vale obliczają na 75. Liczba ta obejmuje już 45 górników, których dotychczas nie zdołano z zasypanej kopalni wydostać.

ECHA KRAJOWE

Budżet Sejmiku.

(Korespondencja Słowa).

Głębokie.

W piątek ubiegły 25-go lutego odbyło się posiedzenie Sejmu dzisiejszego dla załatwienia preliminarza budżetowego na rok 1927. Przewodniczył starosta p. Stanisławski. Początek obrad cechowała monotonia i brak zainteresowania ze strony członków Sejmu. W znacznym stopniu przyczyniło się do tego niedzielenie poszczególnym członkom materiałów budżetowych. Dopiero po przerwie obiadowej, podczas której zebrani zaznajomili się z budżetem, obrady nabrały ożywienia. Na uwagę zasługiwało sprawozdanie komisji rewizyjnej, które złożył jej przewodniczący p. Józefowicz. Na wszystkie zarzuty wyprzedzających odpowiedział Wydział powiatowy.

Przez czas dłuższy dyskutowano nad wnioskiem Wydz. Powiatowego w sprawie otwarcia apteki sejmikowej w Głębockim. W sprawie przejęcia na własność Sejmu firmy w Berezowie przemawiali pp. Łapczyński i Sławski, podnosząc konieczność posiadania wzorowo zagospodarowanej firmy, która przyczyni się do podniesienia kultury rolnej w powiecie. Wniosek w sprawie firmy przyjęto. Poza tym uchwalono wyznaczyć pewną sumę na przysposobienie wojskowe oraz na poparcie obozów letnich dla młodzieży szkolnej.

Uchwalony budżet na rok 1927 zamyka się sumą 674.000 zł.

K. W.

LYNTUPY.

— Radio w Domu Ludowym R.O.K. Nowopowstały Dom Ludowy

Dnia 4, 5 i 6 marca r. b.

Wystawa narzędzi rolniczych

przy składzie

Zygmunta Nagrodzkiego

Wilno, ul. Zawalna 11-a.

UWADZE SOLENIANTÓW w d. 4 marca

Pierwsza Wileńska Spółka Win i Przetworów Owocow. Wytwórnia ul. Piłsudskiego 2.

Sklep Detaliczny ul. Wileńska 36, tel. 886

poleca dla znawców wyborowe Wina Krajowe własnej wytwórni. Sklep detaliczny jest obficie zaopatrzony w asortyment trunków, bakali i delikatesów.

Ważne dla Pań! Magazyn E. Hegent Wilno ul. Wielka 10.

NADESZŁY NAJNOWSZE MODELE

sukien balowych i wizytowych

BLUZEK i SWETRÓW.

CENY DOSTĘPNE.

Nowe propozycje niemieckie.

Pos. Rauscher u min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 2. III. (tel. wł. Słowa). Minister Zaleski przyjął w dniu dzisiejszym posła niemieckiego p. Rauschera, który świeżo powrócił z Berlina. Pos. Rauscher przedstawił Ministrowi Zaleskiemu nowe propozycje rządu Rzeszy w sprawie wznowienia przerwanych rokowań o traktat handlowy. Rząd niemiecki zgadza się prowadzić pertraktacje w sprawie osiedlenia oraz wjazdu i wyjazdu traktowane były na pierwszym miejscu.

Definitywnie sprawa wznowienia rokowań załatwiona zostanie za dni kilka w Genewie, gdzie p. Zaleski spotka się ze Siresmanem.

Znalezienie formuły.

BERLIN 2—III PAT. Germania donosząc o wyjeździe do Warszawy posła Rauschera twierdzi, że w naradach berlińskich p. Rauscher znalazła została jeszcze formuła, która pozwala łączyć sprawę wydaleń z rokowaniami o zawarcie traktatu handlowego. W ten sposób suwerenne prawa Polski zostaną zupełnie nieknięte.

Przegrupowanie wojsk pod Szanghajem.

SZANGHAI, 2. III. Pat. Agencja Reutersa dowiaduje się, że komisarz obrony Szanghaju podał do wiadomości, że cała armia Sun-Czuan-Fanga licząca 24 tysiące ludzi wycofuje się z Szung-Kiang i będzie zastąpiona przez armię Szantung, która przybywa do Szung-Kiang wszystkimi pociągami jakie ma do dyspozycji.

Stanowisko Ameryki.

WASZYNGTON, 2—III. Pat. Korespondent Reutersa donosi, że poseł chiński w Waszyngtonie otrzymał z Pekinu telegram, wyrażający zadowolenie z decyzji amerykańskiej, przewidującej iż Stany Zjednoczone działają będą niezależnie od innych mocarstw i traktować z Chinami.

Stan zdrowia prezydenta Łotwy.

RYGA, 2—III. Pat. Stan zdrowia prezydenta republiki Czakste jest bardzo poważny wskutek osłabienia działalności serca, co zaznaczyło się szczególnie wczoraj po południu. Wczoraszemu o godz. 21 puls wykazywał 140, temperatura wynosiła 37,1. Dziś rano puls wynosi 130.

Kongres komunistów w Westfalii.

BERLIN, 2. III. PAT. W Essen w Westfalii rozpoczął się czwarty kongres partii komunistycznej Partii Niemiec. Do prezydium honorowego wybrani zostali przedstawiciele WCK'a rosyjskiego nieobecni na zjeździe Stalin, Bucharin i Tomsz. Głównym punktem programu jest walka przeciwko grożącej wojnie. W obradach wziął udział między innymi przedstawiciel komunistycznej partii Chin. Kongres wystąpił depeszą do centralnego komitetu rosyjskiej partii komunistycznej, występując w niezwykle ostrych słowach przeciwko nocie Chamberlaina i proklamując solidarność robotnika niemieckiego z rosyjskim. Poza kongres przyjął rezolucję żądającą amnestii dla wszystkich proletariackich więźniów politycznych. Ze 186 członków kongresu 10 tylko należy do tak zwanej opozycji.

Różbicie szajki szpiegowskiej.

Ujęcie niebezpiecznych zbrodniarzy.

W 1920 r. przybył do Polski Daniel Wiedrenko, b. generał armii Judenki, dowódca grupy i oficer carskiego sztabu jenerałego. W Warszawie pracował Wiedrenko początkowo w szwedzkiej firmie leśnej Svenson, z której ramienia objeżdżał Bydgoszcz, Włocławek i inn. Często wyjeżdżał również do Gdańska, Tczewa, a przedewszystkiem do miast położonych na kresach wschodnich. Firma Svenson została w 1925 r. zdumiewająco nagle zlikwidowana. Od tego czasu Wiedrenko przeprowadzał transakcje na własną rękę, przyczem był stale w objazdach. Przez dłuższy czas mieszkał w Brześciu nad Bugiem, skąd z końcem 1926 roku przeniósł się wraz z żoną i 11-letnim synem na stałe do Warszawy, gdzie zamieszkał przy ulicy Komietowej 3. W Warszawie prowadził Wiedrenko życie bardzo podrzędne. Rozporządzał wielkimi pieniędzmi, obracał znacznymi sumami w dolarach, a przysięgał często wychodził z domu w nocy w przebraniu i zniknął na kilka dni. To znów nagle zjawiał się na dwa do trzech dni w Baranowiczach, w Brześciu, nad granicą sowiecką i litewską.

Podjęte zachowanie się Wiedrenki wzbudziło czujność władz bezpieczeństwa, które podały go śledztwu nadzorowi. Okazało się, że powodem częstych wyjazdów Wiedrenki były studia wywiadowcze nad stanem bojowej gotowości Państwa Polskiego, prowadzone w ścisłej łączności z agentem jednego z Państw ościennych. Mając dostateczne dowody działalności antypaństwowej Wiedrenki, władze bezpieczeństwa postanowiły położyć kres tej robotce szpiegowskiej. Przypięto do tego dnia 26-go lutego. W dniu tym wieczorem Wiedrenko potajemnie wyszedł z domu i udał się śledzony przez wywiadowców pod magazyn Hersego. Tutaj spotkał się z jakimś osobnikiem, jak się później okazało, agentem jednego z Państw ościennych i wrócił z nim razem do swego mieszkania. Po chwili wyszedł ów agent z mieszkanca Wiedrenki i z paczką w ręku, ciągle pod opieką wywiadowców, udał się do studentki Wolnej Wszechnicy Stry Neumarkowej, ul. Żelazna 3, Neumarkówna po godzinie wyszła z mieszkania i na rogu ul. Marszałkowskiej została aresztowana. Równocześnie aresztowano Wiedrenkę i owego agenta.

Przy Neumarkównie znaleziono wysoce kompromitujący materiał o charakterze wybitnie szpiegowskim jak fotografie przedmiotów wojskowych, telegraficznych, telefonicznych, części samolotów, samochodów pancernych i t. d.

Aresztowany agent ościennego Państwa, podał, że nazywa się Jan Kowalski. Okazało się jednak, że dokumenty jego są fałszywe. Tożsamości jego narazie nie ustalono.

W związku z tą sprawą aresztowano kilkanaście osób, również na prowincji jak w Brześciu n. B., w Wilnie, dokąd sięgają macki roboty szpiegowskiej. Dalsze śledztwo w toku.

Budżet w Senacie.

DZIEŃ W DZIEŃ.

— Maty feljetonik.

WARSZAWA 2—III. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu po referacie senatora Godlewskiego (ZLN) przyjęto nowelę do ustawy o szkołach akademickich w brzmieniu uchwalonym przez Sejm. Odrzucono natomiast zmiany proponowane przez komisję, ażeby ulgi dla studentów medycyny były stosowane tylko do końca 1927 roku.

Następnie Izba przystąpiła do obrad nad budżetem. Generalny sprawozdawca senator Buzek (Piast) zakomunikował, iż uchwała senackiej komisji zwiększa wydatki okrągi o 2 miliony 800 tysięcy złotych, dochody zaś o 4 miliony 400 tysięcy złotych. W tem dochody z monopolu spirytusowego zwiększono o 712 tysięcy, z przedsiębiorstw państwowych, a przedewszystkiem z lasów państwowych o półtora miliona, tudzież dochody administracyjne o 2 miliony 100 tysięcy złotych. Wskutek tych uchwał nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniesie 5 1/2 miliona złotych. Referent stwierdza, że preliminarz w dochodach jest bardzo ostrożny i niewygórowany. Dalej mówca oświadcza, że Polska należy w Europie do krajów o najwyższym przyroście naturalnym ludności. Jeżeli wartość natężenia produkcji rolniczej w ciągu 10 lat nie wzrośnie o 15 proc., musi nastąpić pogorszenie się naszych stosunków i zubożenie kraju. Chcąc umożliwić wzrost dobrobytu, musimy się starać o to ażeby rozwój naszego rolnictwa szedł w tempie szybszym niż wzrost ludności. Inaczej grozi nam emigracja albo wzrost nędzy, co by musiało się skończyć klęską głodową. Potrzebna jest w tym względzie pomoc zagranicy. W ostatnim czasie zaufanie kapitału zagranicznego wzrasta, czego miarą jest przypływ walut i dewiz z zagranicznych do skarbcza Banku Polskiego i wzrost kursu polskich pożyczek państwowych na giełdzie nowojorskiej.

Po przerwie w dyskusji ogólnej pierwszy przemawiał senator Bielawski (ZLN) wskazując, że Rząd nie ujawnił ani programu, ani ogólnej linii politycznej, w szczególności nie zajął stanowiska w tak ważnej kwestii jak zmiana ordynacji wyborczej, jak również w sprawie ustaw samorządowych. Mówca oświadcza, że stronictwo jego nie może mieć zaufania do rządu.

Następny mówca senator Woźniński (ZLN) składając w imieniu P. S. L. Wyzwolenia deklarację, w której zapowiada, że wobec nieuwzględnienia przez Rząd niektórych postulatów stronictwa co do zmiany pewnych ministrów i wobec tego, że kształt polityki rządu coraz bardziej różni się z zasadami demokratycznymi, stronictwo będzie musiało w najbliższej przyszłości poddać zasadniczej rewizji swój stosunek do Rządu. Obecnie ogranicza się do zalecia ścisłego kierownictwa.

Senator Koerner (koło zyd.) zapowiada głosowanie przeciw budżetowi z uwagi na niewypełnienie przez Rząd słusznych postulatów mniejszości żydowskiej. Senator Posner (PPS) po wywłoszeniu szeregu zarzutów również zapowiada głosowanie przeciw budżetowi. Senator Thullie (ChD) twierdzi, że obecny rząd cechuje brak programu, co odbija się na stanowisku rządu w sprawie ustaw samorządowych i w sprawie zmiany ordynacji. Kończąc mówca zapowiada głosowanie nad budżetem jako za koniecznością państwową.

Na tem dalsze rozprawy odroczono do jutra godz. 10 m. 30 przed południem. Na porządku dziennym po

Jeden z naszych „przyjaciół... politycznych? — nie: sezonowych (dancingowych) wspólnie u Trzaski w Zakopanem dwa lata temu) wrócił świeżo z Paryża i opowiada:

— Zaciągnęł mnie na wielką rewe, do Moulin Rouge.

— To bardzo dobre.

— Właśnie, że — nie. Istna pika; wiecznie to samo. Ale...

— A widzisz pani!

— Ale... widziałem, po raz pierwszy w życiu, Mistinguett.

— «B» na końcu?

— Bynajmniej. Dwa «t» i basta.

— Patrzcie, patrzcie!

— Jąbam kropnął tray, ctery, dwadzieścia «t». Ot, kobieta! Fenomen. Wyobraźcie sobie. Niema w Paryżu całowika, któryby zapytany nie odrzekł: «Mistinguett»? No, tak... bliżej sześćdziesiątki niż pięćdziesiątki.

Tak, tak, — za 60 rączy można. Może nawet... z ogonkiem. Ma wnuiki. Myślę tedy sobie: tom wdepnąć! Zaczyna się. Zatyłowana rewe: «Ca, c'est Paris» niby, rozumiecie, mają pokazać to, co jest najautentyczniejszą Paryżem. A no, myślisz, pokazują. Prawda: wspaniałość ogromna. Kolory, światła, tutej, kompletne beztańce, ośniewające.

— A Mistinguett?

— Zaraz. Nie... wiesz... tego nie opowiedzieć! Smutka jak topola. Linje ciała nieskazitelne. Nogi—najpiękniejsze chyba jakie kiedykolwiek ziemskiego globu...

— Pan się unosi—mitygowałyśmy.

— W najmniejszej mierze. A ten uśmiech de petite gosse, szelmowski, sprytny, rozbrajający, rozkoszny... Ruchy zwinnie, kożuszkowate; coś z naszego Powisla. W boki «parta... Co za charme, co za gracia, co za zwinność i ruchliwość żywego srebra! Śpiewa jedną po drugiej najdojrzalsze w świecie piosenki. Przedewszystkiem szlagier, najwspanialszy paryski «Ca c'est Paris» Padili, diablo przypominającą «Valencję», no, i «Il ma sue nue». Mówię wam, stylizalem przecie nieraz samą Judic, samą Yvette Gilbert. Żadna z nich, nie umyła się do Mistinguett.

Tak, jak ona śpiewa paryską piosenkę, paryskie kupiły tak... nikt już nigdy śpiewać nie będzie.

Przyjaciel nasz aż spoważniał; aż na moment zamyślił się. A potem dalej mówił:

— A jak tańczy! Charleston w stylizacji paryskiej. Coś—bajeczne. Mistinguett tańczy charlestona, jakby to powiedzieć, akrobatycznie. Cyrkowy taniec. Co ona z nogami wyrabia! Piruety wprost karkołomne. Nie, tego nie opisać i nie pokazać. Tancerz formalnie podtrząsa ją w górę; łowi; chwytą za nogi... Mistinguett przegina się w tył... uważacie!... Trzymam nieco powyżej kolan... i — i uśmiechnięta, zaróżowiona opada leżniutko na nogi, na błyszczy jak szkło parkiet estrady. Po prostu—świat się kończy!

Wtedy dopiero zrozumiałem: tytuł rewi.

Czego w niej niema! Co za bigos... międzyrodowy. Rosjanki, bałajki, Murzynki, Holenderki, kastanjety, kaprysy tancerne ze wszystkich części świata... Lecz wprostko tego fatalajstwa... jak centralny punkt: ona

Tak, tak... — zakończył nasz przyjaciel swoją przegadną conference. Sześćdziesiąt lat i—karkołomne skoki, taniec o niestychającym wdzięku i przedwziętej głębielci najdrobniejszego ruchu, piruety, muzyficzne kontorsje, a głosu świeżość niezrównana przy postugiwaniu się nim bajeczne... gra... charme... niepożytość...

Tak, — ca, c'est Paris. Tak, to właśnie Paryż.

Aramis.

za dokończeniem rozprawy ogólnej rozprawa nad budżetami Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu

Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa sprawiedliwości.

Na gruzach Kartaginy.

...A gdy onegdaj o północy nad rozbawionem do upadłego tłumem towarzystwem w górnej sali Żorza zaczął fruwać i tańczyć doskonale zaimitowany, potężny śledz, co go ktoś z galerii spuszczał na salę z drugiego wędziska nakształt świeżo złowionej a żywej jeszcze ryby—wówczas momentalnie rozpadł się w malownicze ruiny Karnawał.

Ledwie już trzymający się na nogach wyfrasci panowie, siedmiu potami ziani, runęli do stóp dam o fałującem łonie, wydekoltowanych po nad wszelką racjonalną potrzebę.

Z jękiem przesywającym duszę, wśród haniebnych dysonansów urwanych akordów skonała hulaszka muzyka. Zagłuszyło ją potężne uderzenie w kosciełne dzwony—że aż wszystkie od ulicy okna trzykrotnie zabrzęczały. Trzykrotnie! Mityczno-symboliczna liczba. Tak też w momencie kiedy będzie się miał rozpocząć Śąd Ostateczny, trzykroć uderzą w trąby Archaniołowie. Po raz pierwszy na tych, co najwrażliwszym mają słuch... i sumienie; po raz drugi na marudów, guzdraków i ciemiągów; po raz trzeci i ostatni — na kompletnie głuchych.

Po bufetach balowych czczyły jak kamfora mięsiva. Do niedawna jeszcze rozprzeczając się na półmiskach, blyszczącą topniejącą słoninką, nadętą i czerwona jak korale indyka, szynka—patrzcie!—przemieniła się w mgienie oka na anemicznego sandacza w galarecie. Czarna kawa po niedopitych filiżkach — zbieła i pokryła się uczciwym, domowym, familijnym koszkiem. Nawet płochliwe mandarynki w lot jęły popatrywać na siebie nawzajem, jakby w niepewności... czy i im nie wypadła czasem wziąć nogi za pas?

Powywierały się—bardzo niesłownie na sali—krzesła. Jakis wicher niesamowity pogasił co najmniej połowę światła... zawirowała kurzawa popielcowego popiołu... w proch marny poobrać się kwiaty i perły po tutejszych niewieściach a portfele po kieszeniach panów... jakaś niewidzialna ręka zapaliła jółkówkę, co niewiedzieć kład się wzięła i podczas gdy przerażone towarzystwo balowe pierzchało pod ścianą—paląca się jółkówka jąla wykonać w pośrodku sali taniec solowy, jedyny już odtąd dozwolony aż do wypełnienia się wielkonoce Rezurekcyi.

Ja i kilku jeszcze panów, uprowadzając ze sobą z dobrym tuzin pań bładych jak ściana i w nieustannych palpitacjach serca, zbiegliśmy schodami do dolnej sali.

Co tam się działo!

Tam jeszcze drgał karnawał ostatnimi i to już tylko gastronomicznymi podrygami. Świadomość rychłego rozstania się zbliżyła do siebie znajomych i nieznajomych do tego stopnia, iż ówiarłki byś papieru rębem między stoliki nie wsunął.

Jakis w fraku jęgomość stojąc na kanapie proponował rozpoczęcie dancingu jako—na ogólne żądanie—epilogu Karnawału! Pospały się zewsząd ironiczne uśmiešky. Było jawne niepodobieństwo dancigowaw w takim tłoku — tem bardziej, że nikt wychodzić nie myślał. Najstarsze ciotki wołały zasnąć na amen za stolikiem niż pójść do domu. Jedyną możliwą było rzeczą puszcząć na pełniętą salę baloniki gumowe, które stolik przetrzącał do stolika. Niektoży pod-

bijali je aż pod sufit; innym pękały w ręku imitując przedwzięcie przedwonne pukanie szampiana. Taki balonik nadyma się ustami, przyczem uchodzące przez tutek powietrze wydaje gwizd do niczego niepodobny. Zabawiano się przeto pogwizdywaniem z baloników, co muzyce słynnego kwartetu „St. George“ akompaniowało wcale jaszbandowo. Były też z końca w koniec sali zapasy w nadymaniu baloników do maksimum. Zdobył rekord uczający z dwoma damami—waltornistą.

— Ach, mój Boże! — westchnęła moja sąsiadka, dość korpulentna osoba, aczkolwiek należąca do towarzystwa z sąsiedniego stolika lecz siłą rzeczy siedząca pół-na-pół u mnie na kolanach — ach, mój Boże! To już ostateczny koniec karnawału. Dogorywał To już żadna zabawa. To już tylko bawi się za nas wszystkich pan Edmund Kowalski, pod którego ręką rachunki nasze rosną jak na drzewach.

— To może byśmy poszli sobie!

— Niema sposobu wyjść. Czekałmy aż się ktokolwiek poruszy. Przejścia niema na lekarstwo.

— Czekałmy.

Ostatnie tchnienie karnawału wydawała muzyka, wygrywając wciąż jeszcze najognistsze bostony, „szymy“ i fokstroty. Podrywało to ludzi. Coż kiedy nie to nogi, lecz ręki wyciągnąć nie było jak.

Korpulentna dama poprawiła się na moich kolanach i rzekła:

— Mogliby, doprawdy, przestać. Napędzają tylko oskome. Utrzymują towarzystwo w nastroju... już nie właściwym.

— Droga pani, — odparł ktoś.

Taniec nie jest zdrożnym o żadnej poglądach i poważnem traktowaniu

porze roku, jako ruch. Zdrożną jest intencja, zdrożnem jest lubieżne ganienie się do tancerki, (lub tancerza) osobliwie zaś jest zdrożnym wezwonny gest tancerz, że się tak wyrażę. Nastroj, w którym oto są ci wszyscy ludzie, niemogący z uderzeniem północy wciąż jeszcze ochłoniąć z karnawałowego szalu, — oto co osobliwie, powiem, jedynie jest zdrożnem. Nie wykonywanie w „czasie zakazanym“ tego lub owego ruchu nogami albo nawet i całym korpussem, jest zdrożne lecz podniecenie karnawałowe, trwanie w niem jest zdrożne...

W tym momencie p. Tchorz, jakby słowa te usłyszał, jął na swoją wiołoncele naciągać koszulkę, gotując się opuścić salę wraz z całym kwartetem. Sala sprostęgłszy to gotowanie się do odwrotu, jąla gęstym protestować okłakami.

Poszła po stolikach ponowna kolejka czarnej kawy z likierami. Ktoś przybył ze świeżym zapasem amunicji balonikowej. Jakies towarzystwo stoczone niemilosierdzie w pieńście co najmniej osób u stoliczka, w samym środku sali, próbowało wspólnymi siłami wstać, ruszyć się i wyjść. Dwukrotnie podnosili się, wparci w siebie ramionami, panowie i panie. I opadali, całą masą, z powrotem na krzeszła.

Siła wyższa! — szepnął mi sąsiad, przyglądający się ciekawie tym ewolucjom. Vis major.

— Tu i major nie poradzi — odezwał się ktoś uchodzący za dowcipnisia.

A w tej chwili ktoś jeszcze inny z towarzystwa przy naszym stole, mający opinię człowieka o głębszych

rzeczy każdej, dobył z siebie sentencjonalny frazes:

— Mam wrażenie, że siedzimy, jak Scypio, na gruzach Kartaginy, na gruzach Karnawału.

— O to! to! — zawołano.

Ja zaś pozwoliłem sobie spytać:

— A widział pan rzeczywiście „gruzy Kartaginy“?

— Czyżby miały jeszcze istnieć? — zainteresowała uroczą panną Ewelinką, co, jak okazało się, czytała „Salambo“ Flauberta, jedynie w piśmiennictwie, i to nadobnem, dzieło, w którym naprawdę żyje starodawna Kartagina — i żyć będzie wiecznie.

— Hm... odezwał się p. Emil R. Nie wiele tam tego jest, na afrykańskim brzegu, ale coś niecoś jeszcze zostało.

— I—ponieważ panowie z kwartetu poszli byli właśnie sami coś przekąsić, a pełniętą wciąż salę jęło ogarniać jakby lekkie osowienie, że nie हुआ już tak ogłuszająco krzyżującymi się rozmowami — jął nam opowiadać:

— Co mogło mnie pogać z Paryża do Tunisu? Nie przypuszczacie państwo. Ogłądałem nowowzniesiony, monumentalny meczet; mało powieść: meczet — całą dzielnicę zgrupowaną dokoła tej wielkiej osobliwości, jaką jest paryski meczet. Taka wizja orientalna wśród zaśniewzonego, zamglonego Paryża! Sen o stołcu, o ciemno szafirowem niebie, o wiecznej zieleni... Same laźnie mają wnętrza z białego marmuru... W odpoczywaniu, w pośrodku szmirze i pluszcze fontanna między palmami... Światło pada przez czerwone, żółte, zielone, niebieskie szkła... Kawiarnia z czarną

slużką... W arabskiej jadłodajni leży się na tapczanach pełnych poduszek podczas gdy muzykanci na dziwnych rzepol instrumentach... Nargileh tuż pali się na tacy suto pokrytej cyfuralną egzotyyczną.

O! i zechciał mi się nieprzeprzeć — Południowego Wschodu, Lewantu, słońca, co pali, błękitu, co upaja...

— Zrozumiał — potwierdził ktoś. — No i wielka rzecz! — mówił dalej pan Emil. Jedną, ale długą zimową noc w wygodnym przedziale ekspresu. Mknę się mimo miast, których tylko nazwy przelatują, zda się, za wagonowem szybami: Dijon, Lyon, Avignon, Arles... A oto i morze ogromne pod fioletowawym niebem; kipi ciżba ludzka po wąskich ulicach; bieżnia suszy się na balkonach; sterty ryb, pomarańcze, warzywa; nie z prawdziwego zdarzenia ilość kotów i psów; port.

Marsylja!

Gdy się wdrapać na otaczającą ją wzgórze i stanąć przed portykiem Notre Dame de la Garde, — co za przestwór! A tam, z tego morskiego przestworu co za widok na ten światylny gmach z potężną, złotą figurą Marii Boskiej na szczycie wieży! Dzwony biją w mieście — ale zagłuszają je, tak, zagłuszają syreny statków pod flagą wszystkich państw świata. A gdy stanąć na Quai des Belges — pytać siebie trzeba czy jest jeszcze w Europie. Murzyni, Arabowie, pijani marynarze amerykańscy... Zaś kiedy wiatr północny nie uderzy w to południowe miaślo! Iść nie sposób po szerokiej principalnej Cannibiere... Wicher bajeczny wprost zmienia przedchodni...

Późnym wieczorem odchodzi sta-

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Zadania komisji ankietowej.

Komisja ankietowa badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany dział od trzech tygodni. Jak szereg podobnych komisji powojennych zagranicą rozpoczęła pracę od gruntownego przygotowywania schematu badań, które ma rozpocząć. Z chwilą przystąpienia do zbierania materiału faktycznego w poszczególnych przedsiębiorstwach postępować się będzie według zgóry ustalonego wzoru. Pracę nad schematem kwestionariuszem mają być zakończone w pierwszych dniach marca. Dostosowany on będzie, oczywiście, do celów, jakie zostały postawione komisji. O ile zadania np. niemieckiej komisji ankietowej, powołanej w kwietniu 1926 r., określone są przez ustawę wyłącznie w jej tytule: «Komisja do badania warunków produkcji i zbytu niemieckiej gospodarki», cele, stojące przed naszą komisją ankietową, zostały określone nieco bliżej.

Ustęp 1 art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 grudnia 1926 r. mówi, że «ustanawia się komisję ankietową celem zbadania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany w tych gałęziach gospodarki narodowej, które określi Rada Ministrów w drodze rozporządzenia». Takie rozporządzenie (z dn. 14 stycznia r. b.), ustala 14 rodzajów przedsiębiorstw, które mają być zbadane. Wydanie w miarę potrzeby dalszych takich rozporządzeń leży w sferze możliwości prawnej, jest jednak mało prawdopodobne ze względu na półroczny okres prac komisji.

Ustęp 2 artykułu 1 brzmi: «Komisja ankietowa przedstawi rządowi wnioski, zmierzające do racjonalizacji produkcji i wymiany oraz do obniżenia cen wytwarzanych dóbr gospodarczych». Dwa przytoczone ustępy pod względem zakresu zadań wyczerpują wskazówki co do merytorycznych uprawnień komisji ankietowej, określając niejako zakres jej działań w kierunku pionowym. W kierunku poziomym, organizującym zakres badań komisji do pewnego tylko wyznika istniejących obok siebie gałęzi gospodarki narodowej, miarodajne jest wspomniane rozporządzenie Rady Ministrów.

Zakres prac komisji ankietowej jest szeroki (liczne gałęzie przemysłu i w szczególności, gdyż bada ona będzie ogólne warunki ekonomiczne, zarówno produkcji, jak wymiany, w jakich nasz przemysł pracuje, oraz koszty produkcji, przyczem postawienie wniosków, zmierzających do racjonalizacji produkcji i obniżenia cen wyrobów jest wyraźnie dla komisji przepisany obowiązkiem. Dla wywiązania się z tego zadania zwróci ona specjalną uwagę na zbadanie samych procesów fabrykacji, organizację przedsiębiorstwa i metody kalkulacji. Z drugiej strony działalność Komisji Ankietowej zbliża się do metod, zastosowanych w 1921 roku w Stanach Zjedn. przez Komisję Hooverowską, której wyniki zostały u nas specjalnie popularyzowane przez przekładowanie na język polski raportu tej Komisji. Różnica jest jednak widoczna i warto je podkreślić.

Ankieta Hoover'a była podjęta przez zrzeczenie prywatno-prawne i była dokonana w działach i zakła-

dach przemysłowych, które się dobrowolnie zgodziły na badanie. Celem ankiety było ustalenie stopnia marnotrawstwa w przemyśle amerykańskim, wynikającego z braku świadomego planu produkcji i dokładnej kontroli jego wykonania. Wyniki ankiety Hoover'a miały przemawiać do przekonania swoją oczywistością, polegać na perswazji. Wykorzystanie osiągniętych i opublikowanych wyników pozostawione było swobodnemu rozwojowi wypadków.

Polska ankieta obecna zorganizowana jest na podstawach publiczno-prawnych; zbadanie marnotrawstwa w przemyśle będzie musiało być przeprowadzone możliwie skrupulatnie, lecz jednocześnie z baczną troską o ustalenie, w jakim stopniu wpływa ono na kształtowanie się cen — centralny problem badań Komisji Ankietowej. Ponieważ zadaniem jej jest przedstawienie konkretnych wniosków dla Rządu w zakresie polityki gospodarczej w odniesieniu do produkcji, widoczna jest dalsza różnica w stosunku do ankiety Hoover'a, która ograniczyła się do stwierdzenia faktów. Wreszcie zaznaczyć należy, że tamta ankieta badała poszczególne przedsiębiorstwa wyłącznie od wewnątrz, jako organizm, działający sam w sobie i powiązany tylko przez swoje wydziały zakupu surowców i sprzedaży wyrobów gotowych ze światem zewnętrznym. Natomiast zadaniem polskiej Komisji Ankietowej będzie ustalenie wpływu ogólnych warunków ekonomicznych na działalność poszczególnych przedsiębiorstw, czyli zbadanie nie nici, wiążących te przedsiębiorstwa ze światem zewnętrznym. Po zebrawaniu, począwszy od połowy marca, potrzebnych danych statystycznych, Komisja będzie musiała przystąpić do opracowania wniosków i sprawozdań w myśl wskazanych powyżej wytycznych.

(„Przemysł i Handel“).

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (o) Zyski przedsiębiorstw leśnych. Związek przemysłowców leśnych w Wilnie powiadomił naczelnika III urzędu skarbowego, że po dokładnym zbadaniu zyskowności w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych leśnych za rok 1926, wyjaśniło się, że przeciętny procent dochodowości w rozmaitych gałęziach przemysłu leśnego był następujący: 1) eksport materiałów drzewnych 3—4 proc., 2) eksploatacja lasów — 12 proc., 3) składy — 10 proc., 4) tartaki — 5 proc.

— (o) Egzekucje za zaległe podatki. Urzędy skarbowe otrzymały nakaz przeprowadzenia przy pomocy najkrajniejszych środków egzekucji u tych podatników, którzy zalegają z podatkiem obrotowym za rok 1925 i z podatkiem dochodowym za rok ubiegły.

— Podział sum przeznaczonych na pomoc dla dotkniętych klęską nieurodzaju. Na wniosek p. wojewody Raczkiewicza, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało sumę dziesięciu tysięcy złotych tytułem zaliczki na poczet 20.000 złotych na pomoc dotkniętym klęską nieurodzaju.

Pan Wojewoda dokonał podziału tej sumy między powiaty województwa Wileńskiego w sposób następujący: dla powiatu Brzaskowskiego — 4.000 zł., Dziśnieńskiego — 1.500 zł., Święciańskiego — 2.500 zł., Pstrowskiego — 1.500 i Wilejskiego 500 zł.

lek. Przez całą noc dą wicher, że nosa nie wytkną na pokład. Ilu się ludzi pochorało?.. Sporo. Dopiero ucieszyło się przed samem, południem następnego dnia — a już druga noc mieliśmy całkiem spokojną.

Około mniej więcej 5 rano ukazała się, hen, w wielkiej jeszcze oddali pierwsze światła na Afrykańskim lądzie. Aż i wpływamy niepostrzeżenie do tak zwanego „jeziora“ Tuniskiego. Po przez mgłę poranna widać już doskonale mknące wagoniki kolejki elektrycznej, białe budowle z płaskimi dachami, niskie kopuły — ot, i ucieleśnienia się wizja orientalna z paryskiego meczetu.

Nasz „Gouverneur Général Grévy“ przybija do debarkaderu. Staje. Rzuca się na nas tłum fragarzji ciemnoskórych i wyrostków; pisk, rwetes, urwanie głowy. Potem twą z kopyta małe koniki, poprosiły „kuce arabskie“, niesłychanie ogniste, brzęczące na zabój dzwonkami... I oto już czysto europejska, przed-miastowa „avenue“.

Jesteśmy — w Afryce. Tu mówiący uczynił pauzę. Jakby na komendę, cisnięty skądś spory, biały balonik, padł na sam środek naszego stołu, odbił się o butelkę, podkoczył, opadł — i pękł z trzaskiem wcale głośnym.

Incident tak bliski nawet nie zbliżył tropu pana Emila.

Po Rzymie i Atenach — rzekł usuwając z talerza spory kawał balonikowej gumy — po Rzymie i Atenach starożytnych pozostały monumentalne zabijaki i ślady; ze starodawną Kartaginy nie zostało nic prawie.

Z Tunisu już to widać. Ma się w dali przeliść słońce, na niedużym wzgórzu... parę jakichś jasnych budowli pod białym niebem szafirowego nieba... Oto co zostało po jednej z największych oazi metropolii świata.

Tramwajem jedzie się elektrycznym do... ruin Kartaginy! Wagon obsejnie. Pełno w nich arabskich wieśniaków z workami, koszykami. Siedzą, milczą i śmiał się. Jedzie się przez „avenue Jules Ferry“, potem okrąży się port, potem przeczyna się lagunę El-Bahira...

— Rachunek dla pana Jamontal — zawołał w tej chwili przeciskając się tuż przy nas jeden ze służących do drugiego.

Jednocześnie też zagrzymiały unisono prosto nam w uszy: skrzypce, fortepian, wjolonczela i melodykon.

H! as uczynił się nieopisany. Z Tunisu do miejsca gdzie była Kartagina — ja! krzyknąć w niebogłosy pan Emil — jedzie się około pół godziny. Wesoła stacyjka kolejowa, błękitno-złota. Palmowa aleja prowadzi do katedry mimo paru hoteli i paru wili w bizantyjskim stylu...

— W jakim? — krzyknął ktoś przez stół.

W bizantyjskim. Katedra dwieście lat temu zbudowana. Pod wezwaniem św. Ludwika. Dookoła niej odkopują właśnie ślady, tak ślady... minionej wspaniałości Kartaginy. Trzech murów, trochę kamieni — dwie, trzy kolumny z marmuru...

Tu powiedziała coś panna Ewelina, lecz faktycznie zdołała dotrzeć do naszych uszu jedno tylko imię: Salamba.

— Tak, tak!... pośpieszyłem potwierdzić.

— O tak! — dorzucił ktoś.

— (1) Przyszycza w pow. Wileńsko-Trockim. Władze weterynaryjne pow. Wileńsko-Trockiego ujawniły w maj. Huta własność p. K. Wagnera masową epidemię przyszycy wśród bydła, umieszczoną w obozach dla wypasu. Obecnie choruje osiemdziesiąt sztuk. Chore sztuki zostały izolowane oraz zostało wydane zarządzenie zabraniające wywożenia bydła z rejonu gminy Solecznickiej.

Jednocześnie z tem w Zarzeczu gm. Rudomińskiej zachorowało kilka koni. Wobec istniejącego podejrzenia, że konie te chore są na nosznicę, na miejsce wyjeżdża powiatowy lekarz weterynaryj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

2 marca 1927 r.

Dewizy i waluty:

Dolar 8,92 Spr. 8,94 Kup. 8,90

Wsch. st. o g. 6 m. 19.

Zach. st. o g. 17 m. 16

3 Dział

Kunegundy.

Jutro

Kazimierza.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu

Meteorologii U. S. B.

z dnia 2 — III 1927 r.

Ciepłota

średnia 761

Temperatura

średnia 0

Opad za dobę

w mm. —

Wiatr

przeważający Południowy.

U w a g i: Pochmurno. Gęsta mgła.

Minimum za dobę — 10°C. Tendencja barometryczna bez zmian.

KOŚCIELNA.

— Adoracja Przenajświętszego Sakramentu. Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, iż 4-go bm. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu, która się rozpocznie o godz. 4-ej i pół, a zakończy błogosławieństwem Przen. Sakramentu o godz. 7 i pół.

— Komitet budowy kościoła Serca Pana Jezusa. Jak się dowiadujemy, ukończył się już Komitet Budowy kościoła Serca Pana Jezusa i statut swój przedłożył do zatwierdzenia władzom administracyjnym.

Zadaniem Komitetu będzie wykończenie pod względem architektonicznym i artystycznym rozpoczęty w roku 1913 budowy kościoła przy zbiegu ulic Archangielskiej i Wileńskiego — w bieżącym sezonie budowlanym.

Jak wiadomo kościół ten budowany według projektów znakomitego rzeźbiarza - architekta ś. p. Antoniego Wileńskiego z braku funduszy nie został całkowicie ukończony.

URZĘDOWA.

— Kontrola skarbowa w Komisariacie Rządu. W tych dniach kontrola skarbowa przystąpiła do rewizji poszczególnych referatów Urzędu Komisarza Rządu na m. Wilno, w celu skontrolowania wpływu opłat stemplowych za podania, poświadczania i t. p. Rewizja potrwa parę dni.

— Tak, niezawodnie tak! — krzyknął na całe gardło pan Emil zagrzając tryumfalnie muzykę, gwar rozpalonych rozmów, piski i wybuchy baloników, brzęk talerzy, szum śmigła zwarowanego wentylatora u sufitu, a nawet huczne toasty dobywające się z po za drzwi sąsiedniego gabinetu.

— Tyle też — rzekł — a może i mniej jeszcze zostaje choćby po najbardziej ożywionym karnawale.

— Zapomina pan — pośpieszyła wtargnąć ciocia Rozpędowska — o dobrym tuzinie zaręczyn, jeżeli nie więcej.

Na to panna Ewelinka zaczerwiła się okrutnie.

Tedy ktoś, ratując sytuację, rzekł: — Nie trzeba brać zbyt wiele serca zmiennych losu kolei np. takiej Kartaginy. Lecz nie dziś! Młodzię posiada szlachetną i ujmującą wrażliwość duszy. My, starzy, schylamy z rezygnacją głowę pod popielcowe doroczne popioły godząc się kornie na obracanie się w proch tego, co z prochu powstało.

Słowa te, pełne dostojnej powagi a wygłoszone z piękną w głosie intonacją, przyjęto z ogólnym uznaniem.

Ciocia Rozpędowska spójrzała na mówiącego nawet z kłiwem w oczach rozręzieniem, co zresztą zawsze i jej się zdarzało po wypiciu portu.

Cz. J.

P. S. W odcinku o Brandesie pozostał nieskorygowany błąd stojący na głowie. Nie może być mowy o spaleniu zwłok Brandesa przed... kilkunastoma dniami, ponieważ zmarł 19 lutego; tedy winno być: przed kilkunastoma dniami.

W odcinku zaś o Ławrze pod Moskwą powinno być: oprowadzają mnie, nie opowiadają mnie.

Co się niniejszem prosi.

Holandia	359,15	360,05	358,25
Londyn	43,50	43,62	43,40
Nowy-York	8,95	8,97	8,93
Paryż	35,08	35,17	34,99
Praga	26,57	26,63	26,51
Szwajcaria	172,50	172,93	172,07
Wiedeń	126,28	126,59	126,97
Włochy	39,33	39,43	39,23

Papiery Procentowe

5 pr. pożycz. konw. 60.—	69,25
Dolarowa 85,25.	
Pożyczka kolejowa 101,50	
8 proc. pożyczka konw. 98.—	
4,5 proc. list zast. ziem. st. 52.—	52,40.
8 proc. warszawskie złote 75.—	73.—
5 proc. warsz. złote 60,75 61,25	
4,5 proc. warsz. złote 56.—	
6 proc. obl. m. Warszawy 1915-16 r.	30,25.

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 2 marca 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8,91 1/4 8,90 1/4.

Złoto.

Ruble 4,71 i pół 4,70.

Papiery państwowe.

Dolarówka 5 dol. 47,00. 46,00

Listy zastawne.

Wil. B. Z. zł. 100 41,50

Wysiedlenie księdza agitatora.

Dnia 1 marca r. b. na mocy decyzji Wojewody Wileńskiego Starosta Święciański wysiedlił z terytorium Rzeczypospolitej do Republiki Litewskiej proboszcza parafii Dukisz ks. Konstantego Szymaszysa.

Przed dwoma miesiącami Minister W. R. i O. P. zwrócił się do Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego z przedstawieniem konieczności przeniesienia ks. Szymaszysa którego działalność agitacyjno-nacjonalistyczna na granicy Państwa jest szkodliwa, do jednej z parafii, położonych zdala od granicy litewsko-polskiej. Ks. Szymaszys nie zastosował się do odnosnych zarządzeń, prosząc, by władze państwowe zastosowały wobec niego postępowanie prawne.

Na skutek wytworzonego stanu rzeczy Wojewoda Wileński, zważywszy, że: 1) ks. Szymaszys pochodzi z terenu Republiki Litewskiej i jest cudzoziemcem, nie posiadającym praw stałego pobytu w Polsce, 2) że jest cudzoziemcem w wysokim stopniu uciążliwym, którego działalność i pobyt w Polsce są sprzeczne z bezpieczeństwem państwa, postanowił na podstawie punktu b. art. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 VIII 1926 r. o cudzoziemcach — wydalić ks. Szymaszysa trybem przewidzianym w art. 11 powołanego rozporządzenia z granic Rzeczypospolitej Polskiej do Republiki Litewskiej.

Powyższa decyzja została wykonana w dniu 1 marca r. b. Zastępca Starosty Święciańskiego udał się w towarzystwie ks. dziekana święciańskiego do Dukisz, gdzie zakomunikował ks. Szymaszysowi decyzję władz państwowych i udzielił odpowiedniego czasu na likwidowanie spraw osobistych i majątkowych oraz przekazanie aktów parafjalnych ks. dziekanowi. Po dokonaniu tych czynności ks. Szymaszys został odprowadzony z zachowaniem względów należnych stanowi duchownemu do granicy i wysiedlony z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Od osoby, która była obecna przy wysiedlaniu ks. Szymaszysa dowiadujemy się, że mienie ks. Szymaszysa przewieziono zostało z Dukisz zagranicę na czterdziestu pięciu furmankach dostarczonych przez parafian.

Dodatkowy termin przemeldowań.

Zgodnie ze sporządzonym przez p. Komisarza Rządu na m. Wilno planem przemeldunkowym prace Komisji Obywatelskich zostały z dniem 1 marca ukończone i okazało się, że szereg osób nie złożyło swych dokumentów celem przemeldowania oraz stwierdzenia obywatelstwa. Magistrat m. Wilna zawiadamia, że w myśl zarządzenia p. Komisarza Rządu na m. Wilno wyznaczony został dodatkowy termin do dnia 15 marca, w ciągu którego wszystkie osoby które dla jakichkolwiek przyczyn nie zostały jeszcze wciągnięte do odpowiednich rejestrów, winny zgłosić się do Komisji Obywatelskich, celem przemeldowania się oraz złożenia swych dokumentów dla ustalenia przynależności państwowej.

Po dniu 15 marca komisje zostaną zlikwidowane, a winni niezgłoszenia się w dodatkowym terminie pociągnąć zostaną przez p. Komisarza Rządu do odpowiedzialności.

Jednocześnie Magistrat podaje do ogólnej wiadomości, iż osoby którym obywatelstwo zostało stwierdzone winny się zgłaszać po odbiór poświadczeń dla siebie oraz swych dzieci do Komisji Obywatelskich do dnia 1-go kwietnia, gdyż po tym terminie uzyskanie dowodu osobistego na podstawie poświadczania obywatelstwa będzie utrudnione ze względu na likwidację akcji sumarycznego stwierdzania obywatelstwa i przekazania aktów do archiwum miejskiego.

wodzenie na naszej scenie. Teatr Polski w pracy bieżącego sezonu traktuje „Uśmiech losu“ jako fundament żelazny przy budowie swego repertuaru.

— Popołudniówka w Teatrze Polskim. W sobotę o g. 5-ej pp. grana będzie ciesząca się wielkim powodzeniem „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ w niedzielę zaś o g. 3 m. 30 pp. wspaniała „Piomenna noc“ — Lengyela.

RADIO.

— Program stacji warszawskiej.

15.00—15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

15.30—17.30. Program 1-go radiowego kursu rolniczo-handlowego.

17.00—17.25. Odczyt p. t. „Przygotowanie rozszar wartywnych“ — wygłosi p. Edward Nehring.

17.30—17.55. „Wśród książek“, najnowsze wydawnictwa, omówi prof. Henryk Mościcki.

18.00. Transmisja muzyki tanecznej.

18.40—19.00. Rozmaitości.

19.00—19.25. IX-lekcyj kursu elementarnej języka angielskiego. Lektor: p. M. Garmier.

19.30—19.45. Komunikat rolniczy.

19.45—20.10. Odczyt p. t. „Żeby a zdrowie“ — wygł. lek. dent. Klein (dział „Higiena i medycyna“).

20.10—20.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.

20.30. Koncert. Na zakończenie sygnał czasu. Komunikaty.

Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oamińskiego, Helena Zbońska-Ruszkowska, art. Opery Warsz. (śpiew), Paweł Lewicki (fort.).

— Program radiowy w dniu 4 marca.

W dniu propagandy, zorganizowanym przez Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Strzeleckiego, w dniu 4 marca b. r. o godz. 20.00 zostanie nadany następujący program. Długość fali 350 mtr. Godz. 20.00.

Prelekcja „Związek Strzelecki, jego podstawa ideologiczna, cele i zadania“ — wygłosi red. Bolesław Wścieklica. Godz. 20.20.

Prof. Kontorowicz Aleksander — skrzypce z akompaniamentem fortepianu. 1) Bach — „Arja“, 2) Moniuszko-Kontorowicz — „Kozak“, 3) Wieniawski — „Kujawiak“. Godz. 20.40.

Prof. Adam Ludwig (śpiew). Dwa hymny wolności. 1) „Polsko, z Tobą stołce święte“, 2) „Wnień orle, lot swój“. Wanda Hendrichówna (śpiew). 1) W. Żelazki — „Z „Nocy leńskich“, 2) St. Niewiadomski — „Pieśń wieczorna“. Godz. 21.05. Produkcja „Wycowanie fizyczne a obrona narodu“ — wygłosi kpt. Tadeusz Kawalec. Godz. 21.20.

Wanda Hendrichówna i prof. Adam Ludwig (śpiew). „Pieśni ludowe i dżalgi“. Godz. 21.40.

Prof. Kontorowicz Aleksander (skrzypce z towarzysząc. fortepianu) 1) Różycki — „Nocturn“, 2) Sarassatte — „Taniec“.

AKADEMICKA

— Akademickie Koło Wilmian we Lwowie. Dnia 23 stycznia b. r. na zebraniu organizacyjnym zostało zawiązane „Akademickie Koło Wilmian“ we Lwowie. Celem jego jest zjednoczenie młodzieży wileńskiej, studiującej na wyższych uczelniach lwowskich. Koło udziela wszelkich informacji w sprawie warunków studiów we Lwowie. Adres: Lwów, Politechnika.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (1) Okres wydawania zasiłków dla bezrobotnych został przedłużony. Na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Republiki sześciotygodniowy okres zasiłków dla bezrobotnych, wydawanych na zasadzie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w sezonie marmwym zimowym 1926—27 roku przedłużony zostanie do dziesięciu miesięcy.

Automatycznie wszyscy bezrobotni, którzy wykorzystali już zasiłki będą mogli otrzymać je nadal.

ZEBRANIA I ODCZYT

— U Techników. Wpiątek dnia 4 b. m. o godz. 8 wieczór inż. E. Rouba wygłosi odczyt: „Chłódnictwo nowoczesne i jego znaczenie dla gospodarki miejskiej, dla przemysłu i handlu“. Wejście na odczyt bezpłatne.

TEATR I MUZYKA.

— „Reduta“ na Pohulance. Premjera „Maskarada na poddaszu“. Dziś po raz pierwszy, komedia w 3-ach aktach Ivo Novicowa „Maskarada na poddaszu“.

Czysty, dochód z dalszego przedstawienia przeznaczony jest na prace kulturalno-oświatowe Związku Strzeleckiego.

Pozostałe bilety nabywać można w biurze „Orbis“ (Mickiewicza 11) i od g. 5-ej pp. w kasie teatru.

Jutro i pojutrze „Maskarada na poddaszu“.

— Ostatni występ M. Saleckiego w „Reducie“. W niedzielę o g. 12 m. 30 pp. ostatni występ znakomitego tenora lirycznego Opery Warszawskiej Mieczysława Saleckiego.

W programie arje z oper i pieśni.

— „Uśmiech losu“ w Teatrze Polskim. Dziś po raz drugi najnowsza komedia Wł. Perzyskiego „Uśmiech losu“. Komedia ta na temat tak aktualny i ogólnie interesujący, że wróżyć jej można trwałe po-

ROLNICY!

Kupując nawozy sztuczne, pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

Saletra Chilijska,

którą nabywać można po najniższych cenach w firmie:

Barański, Barcikowski i S-ka

Rada Opiekunów Kresowa jest instytucją, która roznieca oświatę pozastronną pomiędzy ludem wsł i miasteczek, oświecając ten lud utrwalając granice i Ziemi Wschodnich i Rzeczypospolitej. Czy jesteś jej członkiem. — (ul. Zygmuntowska 22 od g. 6 do 8.

Nasiona
warzyw i kwiatów, lucernę, koniczy-
ny, trawy i wszelkie inne polne.
Rozmaite preparaty chemiczne prze-
ciw wszelkim szkodnikom roślinnym
tylko i sznury kokosowe poleca
Aleksander Szyfter
specjalny skład nasion
Poznań, Wielka 11.
Cennik nasion na rok 1927 wysyłam
na życzenie bezpłatnie.

DRUKARNIA
WYDAWNICTWO
WILEŃSKIE
Kwaszelna 23.
przyjmuje wszel-
kie roboty w za-
kres drukarstwa
wchodzące.

„M. GORDON“

ul. Niemiecka 26.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

TEATR
„Kakadu“
Dąbrowskiego 5.

DZIS GOSCIŃNE WYSTĘPY
znakomitego światowej sławy halucynatora,
jasnowidzącego egipcjanina, profesora
Uniwersytetu w Kairze

BEN-ALI
Początek
o godz. 8.15 wieczór.
Ceny miejsc od 1 zł.

Węgiel staniał
w Wileńskim
Syndykacie Rolniczym
Wilno, Zawalna Nr 9, tel. 323.

Zginął pies
Suka 10-cio miesięczna. Maść czarna
podpalana na pierśiach i łapach.
Wzrost średni, wysmukła. Nogi
wyjątkowo długie i cienkie. Łaskawy
znalazł zechce psa przyprowadzić
lub dać o nim znać, za wynagrodze-
niem — Antokół Holendernia 6
Luboński, lub do adm. «Stowa».

SŁYNNA
WRÓŻKA - CHIROMANTKA
prawnuczka Lenormana, która
wzrosła Napoleonomi! Przepowiada
przyszłość, sądowe sprawy, o miłości
i t. d. wyzdrobiała; odnawia przyje-
cia, od godz. 10 zrana do 8-jej wiec-
ul. Młynowa 21 m. 6, naprzeciw
Krzyża, w bramie na schody i
na lewo.

BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

na dzień 1 stycznia 1927 r.

STAN CZYNNY.

1. Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim	42.701.286,99
2. Należności w Urzędach Pocztowych	10.628.856,89
3. Papiery wartościowe własne	36.954.808,43
4. Papiery wartościowe funduszu emerytalnego	544.549,88
5. Pożyczki wekslowe	22.647.592,02
6. Pożyczki na zastaw papierów wartościowych	2.865.164,71
7. Dłużnicy	31.581.730,58
8. Sumy przechodnie:	
a) rozliczenia międzyokresowe	532.800,24
b) inne	755.925,99
9. Zaliczki	1.288.726,23
10. Drukarnie	484.711,38
11. Ruchomości	343.054,56
12. Nieruchomości	1.118.082,40
	22.729.202,86
	173.887.766,93

STRATY.

1. Wydatki administracyjne:	
a) osobowe	5.411.063,67
b) rzeczowe	1.204.421,39
2. Procenty od wkładów:	
a) czekowych	456.204,67
b) oszczędnościowych	1.451.599,43
3. Przydział do funduszu amortyzac. nieruchomości	560.315,20
4. Odpis wątpliwych wierzytelności	237.414,88
5. Różne	174.184,79
6. Przydział do rezerwy za świadczenia Zarządu P. i T.	2.000.000,—
7. Nadwyżka bilansowa	377.364,75
	11.872.568,78

Prezes
Pocztowej Kasy Oszczędnościowej
(—) Schmidt.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: St. Lipiński.
Członkowie: (—) Dubieński.
(—) Jan. Fiut.
(—) Dr. Józef Kulikowski.
(—) Michał Schneider.

Dyrektor
Centralnej Księgowości
(—) W. Góra.

STAN BIERNY.

1. Wkłady czekowe	104.196.170,78
2. Wkłady oszczędnościowe	24.639.515,18
3. Przekazy niezrealizowane	20.787.809,84
4. Wierzytelności	8.307.093,01
5. Sumy przechodnie:	
a) rozliczenia międzyokresowe	6.225.541,44
b) Generalna Dyr. Pocz. i Tel.	3.167.333,—
c) inne	290.578,61
6. Długi hipoteczne	9.683.453,05
7. Fundusz amortyzacyjny	174.166,83
8. Fundusz emerytalny	951.134,99
9. Rezerwa za świadczenia Zarządu Pocz. i Telegr.	611.519,50
10. Fundusz zapasowy	2.000.000,—
11. Nadwyżka bilansowa	2.159.539,—
	377.364,75
	173.887.766,93

ZYSKI.

1. Dochody z obrotu czekowego:	
a) prowizja	474.006,85
b) należność manipulacyjna	506.815,55
c) opłaty za druki	509.437,84
2. Prowizja:	
a) inkasowa	454.221,89
b) depozytowa	116.586,82
c) zleceńowa	50.994,06
3. Odsetki od pożyczek wekslowych	621.802,87
4. Odsetki od pożyczek na zastaw pap. wartości	2.638.571,88
5. Odsetki od papierów wart. własnych	496.454,90
6. Różne inne odsetki	2.994.737,93
7. Zysk na kursie papierów wart. własnych	1.279.687,95
8. Dochód z nieruchomości	879.404,84
9. Różne	1.319.257,23
	152.390,94
	11.872.568,78

LEON DAUDET.

32) KREW WŚRÓD NOCY.

Rozdział VIII.
Gniazdo żmij.

Spokój duszy Tressana był tak głęboki, że nie zdolała go zachwiać omyłka sądowa, która wtrąciła go do więzienia; oddawał się on pracy naukowej, zapominając o oskarżeniu ciążyącym na nim.

Tymczasem sprawa jego nadal podniecała umysł całego miasta.

Nieoczekiwanie, na skutek artykułów w «Petit Parisien», a przede wszystkim w odpowiedzi na rozmowę telefoniczną Maufre'a z Paryżem minister rozkazał telefonicznie zarządzenie rewizji w mieszkaniu Clavisse'a i w gmachu policji. Nie odnosił skutku niemożliwe perswazyje Maufre'a, obawiającego się podstępów ze strony Cavalcata. Rozkaz był wyraźny, należało spełnić go natychmiast, zachowując zupełną tajemnicę. Clavisse, który przysłuchiwał się tej rozmowie, korzystając ze swej potajemnej linii telefonicznej, był oszołomiony tym ciosem, nie tracąc jednak czasu zabrał się do ukrywania tego co ukryć należało.

Dowiedziawszy się o nakazanej rewizji, Desarnaud był bliski zemelenia, Clavisse był w oczach jego uosobieniem siły policyjnej, bez której sprawiedliwość nie może się obejść, z którą zreczny sędzia śledczy porozumiewa się w ławie La Pocholle. Poza tem wiedział on, że Clavisse był

człowiekiem obytym, mściwym, znającym wszystkie tajemnice polityczne, administracyjne i prywatne mieszkających w Lugdunu. Nawet silny Loyassat schylił przed nim głowę. Po kilku chwilach namysłu sędzia udał się do prokuratora.

Desarnaud miał wyraz niezwykle skwaszony, gdy rzekł wchodząc:

— Ten rozkaz jest typowy dla Paryża. Jest absurdalny. Rewizja u Clavisse'a pozbawi nas najcenniejszej pomocy policji. Co do mnie, odmawiam stanowczo wypełnienia go.

— Ależ, ależ mój drogi, — rzekł Maufre — nie będzie pan stawał nas w tak trudną sytuację!

— Wszakże tu chodzi o moją skórę, — zawołał sędzia z taką trwogą, że aż zadrżał cały.

— Jest to pański obowiązek. Pańskie stanowisko zarówno jak i moje nie jest pozbawione przykrych stron. Jednak Desarnaud nie dał się przekonać i nastawał tak długo, aż Maufre zmuszony był do ustępstwa.

— A więc mój drogi, pozostaje nam jedna droga: będę panu towarzyszył razem z pańskim sekretarzem, W ten sposób odpowiedzialność, tylko i wyłącznie na mnie spadnie. Niechże laska Boska uczyni tak, byśmy nie znaleźli nie kompromitującego naszego szefa bezpieczeństwa. Zaczynam wierzyć, że ten Tressan jest prawdziwym czarownikiem, który na nas wszystkich czary zsyła.

— Cavalcate zapewne wie coś nie-
co o tej sprawie... dodał ironicznie Desarnaud.

Prokurator, sędzia śledczy i sekre-

tarz znaleźli Clavisse'a oczekującego na nich, z uśmiechem na wąskich ustach.

Maufre wytłumaczył, iż otrzymany został z Paryża rozkaz, którego powodów nie rozumieli, lecz wypełnić go byli obowiązani. Desarnaud miał ochotę całą tę sprawę w żart obrócić, lecz dzikie spojrzenie Clavisse'a zamknęło mu usta. Kazali więc sobie podać plikę papierów bez znaczenia, spośród których była znaczna ilość anonimów, dotyczących sprawy w La Pocholle. Okiem rozciągniętym przejrzyli te listy.

— Mam jeszcze korespondencję Cavalcata. Jest to tajemnica zawodowa, lecz jeśli panowie sobie życzą...

Maufre skinął ręką przeczącą. Desarnaud podobnym b. l do niedowiar-
ka, który po wejściu do kościoła ogarnięty został przez strach zabobonny, który nie pozwalał mu dotknąć się do niczego. Ponieważ znaczenie jego mniejsze było od znaczenia, jakie posiadał prokurator, należało więc przypuszczać, iż właśnie przeciwko niemu zwrócił się złośliwy Clavisse'a.

Clavisse wyjął już poprzednio ze swych szaf i ukrył niezliczoną ilość tajemnych raportów, spisy konfidencjonalne, pomiędzy innymi raporty Julii Loisel, Estancelina, Gantaume'a, flaszki od środków nasennych, wiadomości o spotkaniach Loyassata z panną Arianną, o stosunku Maufre'a z jego służącą i wiele innych dokumentów, które miały zapewnić spokojny chleb na resztę życia szefowi bezpieczeństwa.

Rewizja więc odkryła tylko wielką ilość rachunków za węgiel, pieczywo,

słodycze (gdyż Clavisse był łakomy, a nawet smakosz), kilka map geograficznych, plan Lugdunu, spis prywatnych samochodów i t. p. bezwartościowe swistki. Wszystko to zostało zanotowane i ponumerowane.

Podczas tych poszukiwań, gospodarz mieszkanka przybierał wyrazy ironiczne i pogardliwe, bebniał palcami po szybach, otwierał szafy z ubraniami, otwierał drzwi do łazienki, śmiał się półgębkiem. Po trzech kwadransach, wizyta była skończona. Maufre żywił nadzieję, że oburzony szef poda się do dymisji, co uwolniłoby miasto od niebezpiecznej tej osobistości i przekreśliłoby wszelkie obawy na przyszłość, gdyż opieczętowanoby jego mieszkanie, w którym prokurator domyślał się istnienia wielu skrytek, zapieczętowanych szelach. Lecz oczekiwania jego zostały zawiedzione, Clavisse nie wypowiedział nawet żadnej zawołanej groźby, któryby upoważnił mogła do ostrzejszego wystąpienia, zapytał jedynie, czy upokorzenie, jakie go spotkało, będzie ogłoszone.

— W każdym razie nie przez nas — odrzekł prokurator.

Przy potęganiu sytuacji była nie-
jasna, czy podać mu rękę? Lecz Clavisse trzymał swą łapę w kieszeni, zegnając tych panów jedynie kiwnięciem głowy.

— Piękne wychowanie, zauważył sentencjonalnie Desarnaud, gdy wyszli na ulicę. Lecz jak się ułożą nasze stosunki służbowe? Należy oczekiwać stałego sabotażu z jego strony.

— Stosunki będą takie same, jak przedtem, a i sabotażować nas nie będzie, — odrzekł Maufre. Widziałem

raz pogromcę lwów i hijen. Siła jego polegała na tem, że patrzył im prosto w oczy. Tak samo należy postępować z Clavissem z chwilą gdyśmy się zdecydowali zadrzeć z nim. Zachowanie jego, które świadczyło o tem, że przygotowanym był do rewizji, przekonało nie, że czas już wielki zabrać się do niego. Ten pomysł „paryski” nie był wcale najgorszy.

Sędzia nic nie odpowiedział, lecz nie przestawał myśleć o tem, a wzdąrdwie i mściwie spojrzenie, które wciąż widział przed sobą, przyprawiło go o paniczny strach.

W ciągu tygodnia ukazała się w Pince sans-Rire notatka, o niezadowoleniu władz paryskich — z powodu powolnego biegu sprawy La Pocholle, naskutek czego zarządzone zostało rewizja u jednego z wyższych funkcjonariuszów policji lugduńskiej. Rewizja ta, mogąca dać dużo niezmiernie cennych wiadomości, śnie osiągnęła celu dzięki temu, iż funkcjonariusz owy został uprzedzony przez jednego z wysokich dostojników paryskich. Jedno cześnie Cavalcate nie chcąc zwracać przeciwko sobie wszystkich wyższych urzędników miasta, zawarł zgodę z Loyassatem, za pośrednictwem p. Arona, który złożył w jego ręce w imieniu p. burmistrza dziesięć tysięcy franków, wzamian za które Cavalcate zobowiązał się iż nigdy więcej nie rozkaze na murach miasta afiszów kompromitujących pannę Ariannę i p. Loyassata. Był to krok fałszywy ze strony Loyassata, który tem jeszcze bardziej rozczuliwał szantażystę sądząc, iż go załagodził całkowicie. Lecz chyba na palcach tylko liczyc-

by można było tych ludzi, którzy w demokratycznym ustroju nie stają się ofiarami szantażu, przez brak odwagi cywilnej bojąc się utracić szacunek tłumów lub ze względów na rodzinne stosunki.

Wściekłość Clavisse'a przy czytaniu owej wiadomości nie miała granic. Obawiał się, by ta beczelna insynuacja nie zmusiła władze paryskie do odwołania go. Lecz nic podobnego się nie stało. W ciągu pięciu dni, szef bezpieczeństwa, zrzucając wszystkie sprawy, najważniejsze nawet, na ramiona Sauteniera, przygotowywał się do zemsty. Wezwał do siebie Julię Loisel, która przynurzyła doń w przesłannym jedwabnym szkiecie i czerwonym kapelusiku, który podkreślał jej urodę i wdzięk.

— Do diabła, nasz szef nie będzie się z nią nudził! — zauważyli dwaj policjanci, którzy stale mieli na oku mieszkanka szefa.

Clavisse podał jej fotel.

— Siadaj mała i słuchaj uważnie. Sprawa jest poważna. Ledwie się nie wywróciłem, lecz ominięło mnie to, teraz ja będę wysadzał z posady moich wrogów! Przedewszystkiem, jak się sprawy mają w La Pocholle?

Julia opowiadała dokładnie, się-
dząc bez ruchu, małe rączki w e-
gancie rękawiczki ubrane złożyła na kolanach: Mówiła, że po artykule w «Petit Parisien», Gantaume wpadł w złość i napadł na Brabant, jej kochanka. «Byłam pewna, że się po-
biją — mówiła — lecz przeszkodził im obie z Tulja»...

TYLKO DZIŚ I JUTRO

Wypredaż resztek

i WYSORTOWANYCH TOWARÓW.

Ceny wyjątkowo niskie.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że we wtorek dnia 22 marca o godz. 12-iej w po-

łudnie przy zaułku Bołtupskim w domu Nr. 20 odbędzie sprzedaż drogą licytacji całego taboru asen-
zacyjnego miejskiego, składającego się z koni, hermetycznych beczek, pomp, wozów, safi, szmelcu żelaznego i innych rzeczy.

Oglądać powyższy tabor można codziennie od dnia 18.III.1927 r. od godz. 9 do 4 popołudniu.

Magistrat m. WILNA

Młyn elektryczny w centrum miasta do sprzedania. Dowiedzieć się można w starostwie 27 m. 6.

Lekcy francuskiego udziela rutynowa nauczycielka: Mickiewicz 45 m. 4' od godz. 1—3.

Do sprzedania FLET niedrogo wiadomośc ul. Antokolska 74—8, Dąbrowski.

ZDOLNA KRAWCOWA poszukuje sycia w domach prywatnych, znajomości hafu. O-
ferty do „Stowa” pod „Zdolna”.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni SITARZ, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy św. Michałskiej Nr 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C., obwieszcza iż w dniu 8 marca 1927 roku, o godzinie 10-iej rano, w Wilnie, przy ulicy Ostrobramskiej Nr 2 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Dawida Kusza, składającego się z meblowania mieszkania oszacowanego na sumę 4.065 złotych na zaspokojenie pre-
tensji Lejby Trakienickiego.
Komornik Sądowy
(—) A. Sitarz.
Nr. 4425-VI.

Na balu Reduta Artystycznej w Kasyne Oficerskim zgubiono broszkę w kształcie komety z brylantów. Droga jako pamiątka. Uczciwiego znalazcę uprasza się o zwrot takowej za wynagrodzeniem 200 zł. Garbarska 14 m. 1.

Rządca rolny lat 34 z małą rodziną, uczciwy, pracowity, energiczny; z ukończoną średnią szkołą agronomiczną z 12 letnią praktyką w dużych intensywnie prowadzonych majątkach; obznajomiony o dobre z maszynami rolniczymi, traktorami, lokomobylami i t. p. narzędziami rolniczymi; hodowla inwentarza, młeczarstwo i rachunkowość rolnicza; z chlubnymi świadectwami o znanych osob. Poszukuje posady. Łaskawe oferty: ul. Trwała 38 m. 1, S. Matulewski-Wilno.

Wi Smałowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

Walne Zebranie Bazaru Przemysłu Lud. w Wilnie

spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością, odbędzie się dn. 13 marca o godzinie 12-tej we dnie w sali przy ul. Mała Pohulanka 8.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania oraz sekretarza.
3. Odczytanie protokołów poprzednich Walnych Zebrań.
4. Sprawozdanie zarządu z działalności za rok 1925 i 1926 r.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
6. Kooptowanie czwartej osoby do Zarządu.
7. Unoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek.
8. Udział w Targu Poznańskim.
9. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących, oraz 3 kandydatów.
10. Wolne wnioski.

Rada Nadzorcza i Zarząd Bazaru.

M. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istniejący od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biura, krzesła, dębowe i t. d. Dogodne warunki i na raty.